



STOWARZYSZENIE OBRONA ZWIERZĄT
ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów
tel. 607-171-458, www.obrona-zwierzat.pl
KRS 0000292939 REGON 260199276 NIP 656-22-72-801
Alior Bank S. A. **75 2490 0005 0000 4500 7398 2092**

“Możemy człowieka ocenić po tym, jak traktuje zwierzęta” - Immanuel Kant (1724-1804)

Jędrzejów, 12.10.2015 r.

Wojewódzki Lekarz Weterynarii w Łodzi

za pośrednictwem

Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łodzi

Odwołanie od decyzji

Na podstawie art. 127 kodeksu postępowania administracyjnego (zwanego dalej: k.p.a.), Stowarzyszenie Obrona Zwierząt, KRS 0000292939, organizacja pożytku publicznego, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, uczestnicząca w postępowaniu na prawach strony, składa odwołanie od decyzji nr 1/PIW-CHZ-420-1/2015 Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łodzi z dnia 22.09.2015 r. (doręczonej dnia 28.09.2015 r.), umarzającej w całości postępowanie administracyjne wszczęte z urzędu przeciwko p. Longinowi Siemińskiemu w sprawie wydania decyzji na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 11.03.2004 r. o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (zwanej dalej: u.o.z.z.) o wstrzymaniu prowadzonej przez niego działalności w Łodzi przy ul. Kosodrzewiny 56/2 pod nazwą „Hotel dla Zwierząt i Ptactwa Domowego”.

Decyzję zaskarżam w całości i wnoszę o jej uchylenie.

Uzasadnienie

Zgodnie z art. 153 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi, ocena prawna i wskazania co do dalszego postępowania wyrażone w orzeczeniu

sądu wiąza w sprawie organy, których działanie było przedmiotem zaskarżenia, chyba że przepisy prawa uległy zmianie. Dla porządku należy zaznaczyć, iż w niniejszej sprawie nie nastąpiła zmiana przepisów prawnych, które mają wpływ zarówno na sposób procedowania, jak i merytoryczny zakres obowiązków nadzorczych Inspekcji Weterynaryjnej. W toku postępowania wydane zostały 2 wyroki sądów administracyjnych: Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Łodzi z dnia 20.11.2012 r., sygn. akt II SA/Łd 841/12 i Naczelnego Sadu Administracyjnego z dnia 26.06.2014 r., sygn. akt II OSK 622/13 (utrzymujący w mocy wyrok WSA). Oba sądy nakazują rozumieć działalność nadzorowaną prowadzenia schronisk dla zwierząt jako działalność faktyczną, a nie jak tego chciałyby organy Inspekcji Weterynaryjnej, przez pryzmat formalny - „zdefiniowana w art. 1 pkt 1 ustawy działalność nadzorowana ma charakter pierwotny w stosunku do wymagań stawianych owej działalności, a zatem owe wymagania nie determinują samego jej pojęcia” (str. 12 uzas. wyroku WSA).

Tymczasem organ I instancji ponownie i z uporem ignoruje orzecznictwo sądowo-administracyjne zapadłe w tej sprawie i w skarżonej decyzji nadal za punkt wyjścia przyjmuje schronisko jako byt formalny. Organ I instancji powtarza ten sam logiczny błąd rozumowania jakim obarczona była jego poprzednia decyzja w sprawie o umorzeniu postępowania z dnia 14.11.2014 r. Co gorsza, najwyraźniej stosuje metodę „kopiuj-wklej”, przez co uzasadnienie decyzji jest wierną kopią uzasadnienia poprzedniego umorzenia, poszerzone jedynie o wyniki kontroli z dnia 11.08.2015 r. (które to ustalenia są zresztą zbieżne z ustalenia kontroli z dnia 26.09.2014 r.). Skutkiem tego nadal aktualne są zarzuty skarżącego sformułowane w pkt. 3 jego odwołania z dnia 06.12.2014 r. od decyzji nr 1/PIW-CHZ-420-1/2014 Powiatowego Lekarza Weterynarii w Łodzi, które skarżący w całości podtrzymuje.

Organ I instancji nadal przyjmuje iż:

- ustawowa definicja schroniska zawarta jest w art. 4 pkt 25 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt i polega na tym, że dany zakład spełnia wymagania weterynaryjne;
- zakład L. Siemińskiego prowadzony na ul. Kosodrzewiny w Łodzi nie spełnia wymagań weterynaryjnych dla schronisk dla zwierząt;
- zatem zakład ten nie jest schroniskiem, wobec czego nie podlega nadzorowi;
- a skoro zakład nie podlega nadzorowi, postępowanie należało umorzyć jako bezprzedmiotowe.

Inercja Inspekcji Weterynaryjnej w realizowaniu jej ustawowych zadań oraz brak nadzoru nad faktycznymi schroniskami przez całe lata usprawiedliwiane były tym, że prowadzący schronisko sam o ten nadzór nie poprosił. Aktualnie, po w/w wyroku NSA, nowym powodem wymyślonym przez urzędników Inspekcji do bojkotowania swoich obowiązków jest argument, że faktyczne schronisko nie spełnia wymagań weterynaryjnych, których spełnianie ma być nadzorowane. Prowadzi to do tezy, że skoro nadzór nad spełnianiem wymagań weterynaryjnych ma ograniczać się do zakładów, które

rzeczywiście je spełniają, to nadzór Inspekcji Weterynaryjnej jest bezprzedmiotowy, czyli zbędny. Taka konkluzja z niemalże 4-letniego postępowania administracyjnego w tej sprawie (wniosek skarżącego, inicjujący postępowanie z dnia 11.01.2012) jest bezcenna, bo jak najstaranniej udowodniona przez sam organ Inspekcji Weterynaryjnej.

W rezultacie powyższego, uzasadnione domniemanie skarżącego, że zakład w Łodzi przy ul. Kosodrzewiny 56, prowadzi działalność z zakresu podlegającego nadzorowi Inspekcji Weterynaryjnej, nadal nie zostało obalone wynikami kontroli tego zakładu, bo organ faktycznie nie przeprowadził żadnej kontroli w tym kierunku. Nie skonfrontował też oświadczeń Longina Siemińskiego z bogatą instytucjonalną wiedzą organu, zgromadzoną przez co najmniej 10 lat zajmowania się problemem tego zakładu w Łodzi.

Jak wynika z jego regulaminu świadczy on działalność ciągłą, odpłatną, szczegółowo zorganizowaną i wyspecjalizowaną w zapewnianiu kompleksowej opieki zwierzętom bezdomnym, w zakresie, w jakim oczekuje się tego obecnie od schronisk dla zwierząt. Całościowość działań polega na wachlarzu oferowanych usług, tj. od przyjęcia zwierzęcia na zlecenie gminy, aż po przekazanie go nowemu właścicielowi.

Na marginesie należy zaznaczyć, iż leczenie zwierząt wchodzi w zakres działania przewidzianego dla schronisk – wg § 7 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 23.06.2004 r. w sprawie szczegółowych wymagań weterynaryjnych dla prowadzenia schronisk dla zwierząt, podmiot prowadzący schronisko zapewnia zwierzętom przebywającym w schronisku opiekę weterynaryjną, a wg § 2 rozporządzenia w schronisku wyodrębnia się pomieszczenia przeznaczone do wykonywania zabiegów leczniczych i chirurgicznych. Tym samym utrzymywanie w schronisku wewnętrznego zakładu leczniczego dla zwierząt nie jest zakazane, a wręcz wysoce pożądane z punktu widzenia celu działania schronisk, a zwłaszcza realizowania przez nie publicznego zadania zapewnienia opieki bezdomnym zwierzętom. Nie można jednak wysnuwać stąd błędnego logicznie wniosku – jak to ponownie czyni organ I instancji – że formalny status „pacjenta gabinetu weterynaryjnego” wyklucza status zwierzęcia bezdomnego umieszczonego w schronisku i stąd następnie wywodzić, że miejsce, które gromadzi takich pacjentów nie może być uznawane za schronisko. W istocie bowiem te dwie role się nie wykluczają, a wszelkie zwierzęta bezdomne we wszelkich schroniskach bywają – a przynajmniej powinny być – pacjentami zakładów leczniczych dla zwierząt. Obojętnie, czy wewnętrznych takiego przedsiębiorstwa, czy zakładów zewnętrznych. Tym samym, prowadzenie zakładu leczniczego dla zwierząt nie wyklucza się z prowadzeniem schroniska, a posiadanie takiego zakładu wewnątrz schroniska jest praktykowane w przypadku większych schronisk, np. w schronisku przy ul. Marmurowej w Łodzi.

Osobną kwestią jest całkowity brak krytycyzmu i własnych przemyśleń organu I instancji wobec oświadczeń L. Siemińskiego, że jego działania ze zwierzętami prowadzone w zakładzie na ul. Kosodrzewiny przejawiają się głównie w funkcjonowaniu zarejestrowanego tam gabinetu weterynaryjnego, a „wszystkie zwierzęta przebywające na posesji” są pacjentami tegoż gabinetu (str. 7 uzas.). Organ ignoruje tym samym zalecenia Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii, aby przy rozstrzyganiu zakresu badanej działalności nie poprzestawać jedynie na ocenie niektórych cech deklarowanych przez sam podmiot prowadzący działalność (str. 9 uzas. decyzji z dnia 15.01.2015 r.). Tymczasem refleksję organu I instancji powinien wzbudzić już choćby fakt wielkiej liczby zwierząt (rzekomo o statusie pacjentów) utrzymywanych w zakładzie w dniu kontroli 11.08.2015 r. (116 psów i 17 kotów). Liczba ta jest typowa dla średniej wielkości polskich schronisk. Nadto, uwagę lekarza weterynarii, jakim niewątpliwie jest Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łodzi, winien zwrócić fakt, iż stacjonarne leczenie (zwłaszcza tak dużej ilości zwierząt jednocześnie) wymaga co najmniej lecznicy weterynaryjnej, a nie gabinetu weterynaryjnego. Szczególnie, iż zgodnie z informacją publikowaną przez Łódzką Izbę Lekarsko-Weterynaryjną, w gabinecie weterynaryjnym prowadzonym pod adresem Kosodrzewiny 56, od dnia 03.09.2015 r. pracują zaledwie 3 osoby: 1 lekarz weterynarii i 2 osoby personelu pomocniczego. Należyta, stacjonarna opieka weterynaryjna nad tak znaczną liczbą zwierząt (a wszystkie są przecież chore albo ranne), sprawowana przez 1 lekarza weterynarii, jawić się może wyłącznie jako fikcja kreowana przez właściciela zakładu na użytek tego postępowania, którą bez zastrzeżeń przyjął Powiatowy Lekarz Weterynarii w Łodzi.

I tak, organ I instancji po raz kolejny nie poczynił własnych ustaleń faktycznych i uchylił się od jednoznacznego stwierdzenia, czy działalność L. Siemińskiego na ul. Kosodrzewiny w Łodzi, nosi znamiona prowadzenia schroniska, czy też nie. Przede wszystkim, organ I instancji ostentacyjnie nie wykonał zaleceń wynikających z decyzji Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Łodzi nr 3/2015 z dnia 15.01.2015 r., tj. nie ustalił:

- jak długo zwierzęta przebywają w zakładzie - twierdzenie, iż czas przebywania zwierząt w gabinecie weterynaryjnym jest niemożliwy do określenia (str. 8 uzas.), traktować należy jako niedorzeczne i polegające na niezrozumieniu wydanych zaleceń na poziomie językowym;
- czyją własność stanowią zwierzęta przebywające w zakładzie i czy ewentualnie są to zwierzęta bezdomne – nie wyjaśnia tego informacja, że w 2015 r. na 6.200 wizyt, które odbyły się w gabinecie weterynaryjnym, 1.100 przeprowadzono na zwierzętach należących do osób prywatnych oraz organizacji społecznych (str. 7 uzas.); organ powołał się ogólnikowo na fakt prowadzenia dla każdego pacjenta gabinetu książki leczenia; a przecież książka taka obowiązkowo zawiera wskazanie imienia, nazwiska i adresu posiadacza zwierzęcia-pacjenta zakładu leczniczego; pozostaje przypuszczać więc, że organ I instancji nie zadbał o zapoznanie

się z treścią tej książki, bądź w ogóle o dostęp do niej; wynikowym tego jest brak ustalenia przez organ dalszego losu wyleczonych, opuszczających zakład zwierząt, które nie należały do osób prywatnych lub organizacji społecznych;

- czy zwierzęta odłowione zostały na podstawie posiadanych umów podpisanych z gminami;
- znaczenia zapisów regulaminu placówki dla charakteru prowadzonej tam działalności – przypomnieć należy iż punkty 8-15 regulaminu wewnętrznego tego zakładu, publikowanego pod adresem <http://www.hotelzwierzat.com/regulamin.php>, dotyczą *stricte* czynności przewidzianych wymaganiami weterynaryjnymi dla schronisk i należących przedmiotowo do sfery działalności nadzorowanej.

Powyższe wskazuje, że organ I instancji zaniechał wykonania ciążących na nim obowiązków, wynikających z k.p.a., wyroku WSA oraz decyzji Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii w Łodzi. Brak stosowania wobec L. Siemińskiego środków nadzoru przewidzianych u.o.z.z. jawi się jako szczególnie rażący w świetle stanowiska WSA o tym, że organy inspekcji weterynaryjnej dokonały już oceny rzeczywistego zakresu działalności prowadzonej w Łodzi przy ul. Kosodrzewiny i mają świadomość, że przedsięwzięcie będące przedmiotem niniejszego postępowania to działalność „o charakterze schroniska dla bezdomnych zwierząt” (str. 11 uzas. wyroku). W związku z tym, odwołanie niniejsze jest konieczne i usprawiedliwione.

PREZES
Stowarzyszenia Obrona Zwierząt
Agnieszka Lechowicz